

**Sygn. akt IV K 778/15**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 września 2016 roku

Sąd Rejonowy Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie w IV Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Barbara Rezmer

Protokolant: Daria Czajkowska

Przy udziale Prokuratora Zbigniewa Bielawskiego

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 26.01.2016 r., 21.04.2016r., 2.06.2016r. i 25.08.2016r. sprawy

**N. J.**, syna W. i A. z d. S., urodzonego dnia (...) w S. , PESEL (...)

Oskarżonego o to, że:

w dniu 25maja 2015 roku naraził M. H. na bezpośrednie niebezpieczeństwo zakażenia choroba zakaźną poprzez ukłucie ostrym przedmiotem w/w pokrzywdzoną w lewe ramię czym spowodował u niej uszkodzenie ciała w postaci zadrapania naskórka lewego ramienia na okres nie przekraczający dni 7

**tj . o czyn z art.160§1kk w zb. z art.157§2kk w zw. z art.11§2kk**

**orzeka**

1. uznaje oskarżonego **N. J.** za winnego popełnienia czynu polegającego na tym, że w dniu 25maja 2015 roku umyślnie spowodował u M. H. uszkodzenie ciała w postaci zadrapania naskórka lewego ramienia na okres nie przekraczający dni 7 tj. czynu z art.157§2kk i za ten czyn wymierza mu na podstawie art.157§2kk karę 1 (jednego) miesiąca pozbawienia wolności;

2. Na podstawie art.627kpk zasądza od oskarżonego zwrot na rzecz Skarbu Państwa kosztów sądowych w tym kwotę 30 złotych tytułem opłaty.

**Sygn. akt IV K 778/15**

## UZASADNIENIE

N. J. i M. H. byli w związku partnerskim, po którego zakończeniu pozostają w konflikcie, skutkującym min. wzajemnym wszczynaniem postępowań karnych.

Dowód: częściowo wyjaśnienia oskarżonego k.11-12

zeznania M. H. k.12-15

postanowienia k.8-9,44,62

akty oskarżenia k.15-22, 26-28

wykaz spraw k.23,24,25

W dniu 25 maja 2015 roku w komisariacie Policji S. P. miała się odbyć konfrontacja między stronami, lecz się nie odbyła.

M. H. po opuszczeniu komisariatu zobaczyła, że N. J. wyszedł z budynku i idzie za nią. Nie chcąc, by zobaczył jej samochód, zawróciła do komisariatu. Po drodze na ulicy musiała ominąć N. J.. Gdy się mijali, N. J. umyślnie zadrapał jej naskórek lewego ramienia. Potem zaczął za nią biec.

Dowód: zeznania M. H. k.12-15

M. H. przestraszona weszła do komisariatu i poinformowała policjantów o tym, co się wydarzyło. Ze względu na konflikt z N. J. uznała za prawdopodobne, że mógł ją celowo zarazić jakąś chorobą i gdy udała się z policjantką do szpitala, tak zrelacjonowała lekarzowi powód przybycia z zadrapaniem o długości półtora centymetra.

Dowód: zeznania M. H. k.12-15

zeznania M. S. k.30-31

Lekarz odnotował więc w karcie rozpoznanie styczności i narażenie na zakażenie wirusem HIV.

Dowód: karta k.4

Zadrapanie naskórka spowodowało naruszenie czynności narządu ciała na okres nie przekraczający dni 7.

Dowód: opinia k.53

N. J. urodził się (...) w S., gdzie nadal mieszka. Ma syna, na którego utrzymanie jest zobowiązany do łożenia alimentów w kwocie 350 złotych. Z zawodu jest mechanikiem, prowadzi własną działalność gospodarczą. Uzyskuje dochód w wysokości 1500 złotych miesięcznie. Obecnie odbywa karę pozbawienia wolności. Nie był leczony psychiatrycznie ani odwykowo. Był wielokrotnie karany za czyny różnego rodzaju.

- dane personalne k.68-68v

- dane osobopoznawcze k.k.70

- karta karna k.74-75

### **Sąd zważył, co następuje:**

Oskarżony N. J. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że tego dnia mieli czynności na KP P. w związku z kradzieżą przez pokrzywdzoną jego dóbr. Pewnego dnia idąc na te czynności pani H. starała się go rozjechać samochodem na ul. (...). Jechał wtedy z panią J. I., którą chciał powołać na świadka i która widziała wyjście oskarżonego z komendy. Jeśli doszło do jakiegoś zarażenia to pokrzywdzona mogła zarazić się w agencji towarzyskiej. W tym dniu widział się z nią tylko przed czynnościami i przy czynnościach. Nie pamięta, czy po wyjściu z czynności doszło do jakiegoś spotkania między nimi. Pani H. zawsze miała skłonności do samookaleceń. Mogła zrobić to również sama. Zaprzeczył, by miał fizyczny kontakt z pokrzywdzoną. Wartość rzeczy, o kradzież których oskarża pokrzywdzoną, wynosi ok. 20 tysięcy. W dniu, kiedy miało dojść do zdarzenia pani H. miała zeznawać, ale odmówiła składania zeznań i z piskiem opon podjechała do oskarżonego, otworzyła szybę i zaczęła wykrzykiwać, że za to, że złożył zawiadomienie zabije go. Szedł wtedy z inną osobą ulicą, spotkali się przypadkiem i osoba ta była świadkiem tej groźby. (k.11-12)

Sąd dał wiarę wyjaśnieniom oskarżonego jedynie częściowo, a mianowicie w zakresie konfliktu, w jakim pozostają strony, a który znajduje potwierdzenie nie tylko w zeznaniach pokrzywdzonej, ale również dokumentacji ze spraw, które przedstawił Prokurator. Sąd nie dał natomiast wiary oskarżonemu w części, w której nie przyznał

się do popełnienia zarzucanego mu czynu, uznając, że jest to jedynie linia obrony zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Wyjaśnienia te są bowiem sprzeczne z dowodem, który Sąd uznał za wiarygodny.

Podstawę dokonywania ustaleń faktycznych co do przebiegu tego zdarzenia stanowią bowiem zeznania M. H.. Oczywiście, wobec ewidentnego konfliktu stron, a zatem i interesu w przedstawianiu swojej wersji, Sąd ocenił te zeznania ze szczególną ostrożnością, nie dopatrył się jednak podstaw do zanegowania przedstawionego w nich przebiegu zdarzenia. Przede wszystkim dlatego, że jak wynika z zeznań M. S., pokrzywdzona do komisariatu weszła przestraszona i zgłosiła ukłucie. Zdaniem Sądu brak jest podstaw do zanegowania wiarygodności zeznań świadka M. S., która ze stronami zetknęła się jedynie służbowo i nie ma interesu w zeznawaniu na korzyść czy niekorzyść żadnej z nich. Między jej zeznaniami a zeznaniami pokrzywdzonej zachodzą rzeczywiście niewielkie rozbieżności – zwłaszcza co do tego, z czyjej strony padła sugestia zarażenia chorobą, niemniej zdaniem Sądu wynikają one po prostu z upływu czasu i funkcjonowania ludzkiej pamięci. Niewątpliwym jest natomiast, że rzeczywiście jak wynika z karty szpitalnej – pokrzywdzona w tym czasie miała ślad w postaci zadrapania. Gdyby podejrzewać, że zrobiła sobie go sama, musiałaby to zrobić przed wejściem na komisariat albo na samym komisancie, co byłoby mocno ryzykowane, do komisariatu weszła natomiast już przestraszona, a do ujawnienia rany doszło w toku innej czynności, w ramach której pokrzywdzona wyraziła także swoje obawy przed oskarżonym. W tym zakresie potwierdza to zeznania M. S., (tak zresztą świadek zanotowała na bieżąco w notatce). Zatem z uwagi na okoliczności ujawnienia rany, zdaniem Sądu nie zachodzą żadne wątpliwości co do tego, że powstała ona w okolicznościach przedstawionych przez pokrzywdzoną.

Zdaniem Sądu tej relacji nie przeczy zeznanie A. Z.. Wynika z niego, że strony się jednak zetknęły ze sobą – świadek stwierdził, że mogli się otrzeć. Przede wszystkim jednak zdaniem Sądu nie sposób przyjąć, że rzeczywiście chodzi o zdarzenie z 25 maja 2015 roku – zauważyć bowiem należy, że w ramach konfliktu strony często spotykały się na komisariacie i w jego okolicach. Ponadto podkreślenia wymaga, że sam oskarżony w swoich wyjaśnieniach złożonych już przed Sądem, stwierdził, że nie pamięta, by spotkał się po czynnościach z M. H., wskazując przy tym świadka gróźb z jej strony, które miały odbyć się w innych okolicznościach. Po czym pojawia się nagle świadek, który, mimo wcześniejszej niepamięci oskarżonego, z czy w ogóle się spotkał po czynnościach, przedstawiany jest jako świadek właśnie tego, że się spotkał. Po dwóch przesłuchaniach oskarżony przypomnieć miał więc sobie nagle, że się jednak spotkał z pokrzywdzoną na ulicy, a na dodatek ma świadka co do przebiegu tego spotkania. Okoliczności wskazania tego świadka zatem zdaniem Sądu prowadzą do wniosku, że jest to świadek zupełnie innego zdarzenia, który został wykorzystany akurat do tej sprawy. Zwłaszcza, że sam świadek A. Z. miał zostać poinformowany, czego dotyczy sprawa, w której ma zeznawać, po jakimś czasie. A że toczy się o to postępowanie, oskarżony wiedział już od czasu przesłuchania w toku postępowania przygotowawczego.

Konstruując stan faktyczny Sąd wykorzystał dodatkowo kartę ze szpitala, opinię biegłego, których treść i forma nie były kwestionowane przez żadną ze stron – oskarżony i obrona kwestionowali okoliczności powstania obrażeń, a nie ich istnienie. Zważywszy natomiast na źródło rozpoznania narażenia na zakażenie wirusem HIV, kwestie negowania tego narażenia, czy też powstania choroby, są zdaniem Sądu prawnie nieistotne. Ponadto Sąd wykorzystał kartę karną i dane osobopoznawcze, których treść i forma również nie były kwestionowane w toku postępowania.

Pozostałe dowody Sąd pominął, jako niezawierające informacji istotnych dla oceny sprawy.

Z zeznań świadka M. H., zwłaszcza w kontekście konfliktu między stronami, zdaniem Sądu jednoznacznie wynika, że zadrapanie naskórka miało charakter celowy, by wyrządzić pokrzywdzonej krzywdę. Z opinii biegłego wynika, że jest to obrażenie naruszające czynność narządu ciała do dni 7. Natomiast zdaniem Sądu w żaden sposób nie zostało potwierdzone, że temu obrażeniu towarzyszyło narażenie na zakażenie czy zarażenie jakąkolwiek chorobą, a w szczególności HIV. Czy podejrzenie takie wyraziła sama pokrzywdzona czy policjantka, pozostaje to jedynie daleko idącym być może z ostrożności, być może podejrzliwości wobec oskarżonego – ale samym podejrzeniem. Przy braku informacji o jakimkolwiek narzędziu, o dostępie oskarżonego do zarazków czy wirusów, trudno uznać proste zadrapanie za narażające na powstanie chorób. Przy takim podejściu z jakimkolwiek zdrapaniem, zwłaszcza w środowisku gdzie jest dużo ludzi, nawet w pracy, należałoby się zgłaszać w celu poddania bolesnym procedurom.

To, że rozpoznanie takie zostało wpisane do karty w szpitalu, wynika po prostu ze słów pacjentki, w opinii natomiast jedynie ten wpis powielono.

Tym samym, przy braku okoliczności wyłączających winę sprawcy bądź bezprawność czynu, Sąd uznał oskarżonego za winnego wypełnienia podmiotowych i przedmiotowych znamion przestępstwa z art.157§2kk poprzez umyślne spowodowanie zadrapania naskórka na lewym ramieniu pokrzywdzonej na okres nieprzekraczający 7 dni.

Wymierzając karę Sąd miał na względzie, że stopień zawinienia sprawcy i społecznej szkodliwości nie był znaczny, przekraczał jednak w dużym stopniu znikomość. Do zdarzenia doszło na ulicy, w ramach konfliktu. Na niekorzyść oskarżonego świadczy przy tym także wielokrotna karalność, w tym za czyny przeciwko zdrowiu. Z drugiej strony rana była niewielka – jest to jednak jedyna okoliczność, którą można poczytać na korzyść oskarżonego. W tym stanie rzeczy Sąd uznał, że właściwą karą, która spełni w tym przypadku wszelkie warunki określone w art.53§1i2kk jest kara najsurowszego rodzaju, jednakże wymierzona w minimalnym rozmiarze 1 miesiąca pozbawienia wolności. Z uwagi na karalność oskarżonego, nie sposób przyjąć wobec niego pozytywnej prognozy, co skutkowało orzeczeniem kary o charakterze bezwzględny.

O kosztach, w tym o opłacie, orzeczono natomiast na podstawie art.627kpk oraz art.2ust1pkt1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych.